Rok LI (51-szy) Warszawa, piątek 29 września 1944 Nr 66 (8035)

WOLNOŚĆ — RÓWNOŚĆ — NIEPODLEGŁOŚĆ

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

WRN

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-chłopski

Niech żyje Socjalizm!

DWA TYGODNIE

Minęło dwa tygodnie od czasu gdy wojska sowieckie zajęły Pragę. Każdy z nas zamkniętych w oblężonej Warszawie dotąd nie otrzymuje odsieczy ze strony wojsk rosyjskich, rozlokowanych tuż na przedmieściach Pragi. A tymczasem Niemcy, po okresie osłabienia działań pod wpływem aktywności sowieckiego lotnictwa i artylerii, wykorzystują pauzę powstałą ostatnio w tych działaniach i zwiększonymi siłami atakują nasze pozycje z ziemi i powietrza.

Nie znając przyczym zastoju działań na froncie praskim i chcąc tłomaczyć je sobie przegrupowaniami sił do natarcia na prawy brzeg Wisły mamy prawo w imieniu całej ludności Warszawy domagoć się, by to natarcie było przeprowadzone jaknajszybciej, bowiem dwa już prawie miesiące powstania i utrzymywanie się na pozycjach atakowanych przemożnymi siłami jest już aktem nadludzkiej wprost wytrzymałości.

Mowa premiera Churchilla

W czasie debaty w Izbie Gmin premier Churchill wygłosił wielką mowę, w której ponownie poruszył sprawę pomocz dla Warszawy, stwierdzając, że będzie ona udzielana i w przyszłości. Życzeniem Anglii, Stanów Zjednoczonych i Rosji jest powstanie silnej Polski. Jest nie do pomyślenia — stwierdził Churchill — aby nie udało się utworzyć polskiego rządu jedności narodowej, któryby został przyjęty z zadowoleniem przez wszystkie trzy wielkie mocarstwa. Następnie Churchill powtórzył znaną swoją tezę, że Rosja ze względów bezpieczeństwa ma prawo domagać się przesunięcia swej granicy bardziej na zachód, kosztem Polski.

Omawiając sytuację wojenną Churchill ujawnił, że Niemcy stracili na zachodzie 400.000 zabitych i rannych i pół miliona jeńców; 200.000 Niemców odciętych jest w nadbrzeżnych fortyfikacjach w Holandii i skazanych na zagładę. Siły aliantów, które w pierwszym dniu lądowania w Normandii wynosiły ćwierć miliona, 20-go dnia 1 milion, sięgają teraz 2 do 3 milionów wspaniale wyposażonych ludzi. Stosunek sił brytyjskich do amerykańskich jest jak 2 do 3, zaś dywizji frontowych jak 4 do 5 i pół.

Churchill stwierdził, że zdaniem wielu kompetentnych ludzi wojna skończy się w 1944 roku, nikt jednak nie może gwarantować, czy nie przeciągnie się ona przez kilka miesięcy 1945 r.

Walki w Warszawie

W Mokotowie walki trwają. Ogólna sytuacja nie uległa większym zmianom.

W śródmieściu zwiększony ogień granatników i broni maszynowej npla na odcinku zachodnim. Natarcie npla na naszą placówkę przy ul. Grzybowskiej 17 odparto. Stwierdzono również większą aktywność niemiecką w rejonie Politechniki i Koszykowej w kierunku Emilii Plater, oraz z Ogrodu Saskiego na Królewską. Niemcy skierowali silny ogień ckm-ów i granatników na Pocztę Dworcową i dom narożny Chmielna-Żelazna. Na Dworcu Głównym Niemcy ustawili działko przeciwpancerne. Rejon Siennej i Zielnej był ostrzeliwany z ciężkiego moździerza (380 mm). Ogniem kb i granatami zniszczyliśmy stanowisko rkm w Urzędzie Skarbowym przy cukierni Lardellego. W nocy pod wpływem naszego ognia Niemcy wycofali się z posterunków w rowie strzeleckim na Polu Mokotowskim i w rejonie Szpitala Okręgowego. Stwierdzono, że Niemcy zmontowali na stanowiskach na Polu Mokotowskim sześć ciężkich dział i 4 działa przeciwlotnicze. Npl zabarykadował ul. Książęcą u wylotu Smolnej zasiekami z drutu kolczastego. W ciągu dnia spadło kilkanaście pocisków sowieckich na Ogród Saski. Wczoraj spadło kilka pocisków „ryczących krów“ w rejon ul. Kruczej, Wilczej i Al. Ujazdowskich.

Nad Renem i pod Rygą

Wojska spadochronowe sojuszników, zrzucone na północ od Renu w rejonie Arnheim, zostały wycofane na południowy brzeg rzeki. Z ogólnej liczby około 7000 skoczków wycofano około 2000, a 1200 żołnierzy rannych dostało się do niemieckiej niewoli. Wśród wojsk spadochronowych znajdowało się około 800 żołnierzy polskiej brygady spadochronowej i Polaków z drugiej armii brytyjskiej, którzy dopiero przed kilkoma dniami przerzuceni zostali na drugi brzeg rzeki. Te polskie oddziały zostały wycofane niemal w całości. W rejonie Nijmwegen rozszerzono klin sojuszniczy. Ponad tysiąc samolotów amerykańskich bombardowało terytorium Niemiec. Jak stwierdził Churchill w swej mowie, desant powietrzny sojuszników w Holandii, chociaż pociągnął za sobą znaczne straty, umożliwił utworzenie dużego występu na odcinku północnym i opanowanie nadzwyczaj ważnych mostów przez południową odnogę Renu.

Na Węgrzech Rosjanie zajęli miasta Mako i Foldesk, na zachód od Arad i około 180 klm. od Budapesztu. Na granicy polsko-czeskiej Rosjanie zdobyli miejscowość Wołosate, zaś w Zatoce Ryskiej wyspę Worm.

Oddziały marsz. Tito opanowały stolicę Czarnogórza Cetynię.

Ustąpienie gen. Sosnkowskiego

Sprawa ustąpienia gen. Sosnkowskiego ze stanowiska wodza naczelnego polskich sił zbrojnych, zamiast, jakby się należało, pozostać sprawą wewnętrzną Polski, stała się nagle przedmiotem zainteresowania prasy zagranicznej. W ten sposób sprawa, którą powinniśmy załatwić w swoim gronie, wywołała obce interwencje w wewnętrzne stosunki polskie. Nawet min. Eden ingerował bezpośrednio u prezydenta Rzeczpospolitej Polski, przedstawiając ujemny pogląd Brytyjskiego Narodu na pozostawienie gen. Sosnkowskiego na stanowisku wodza naczelnego.

Wytworzyła się sytuacja wysoce nieprzyjemna dla każdego Polaka i obniżająca autorytet Państwa Polskiego.

Gen. Sosnkowski obcy jest naszemu ruchowi. Nie było dobrze, iż wbrew stanowisku znacznej części opinii polskiej został on mianowany wodzem naczelnym. Było to tembardziej niewskazane, że tuż przed śmiercią gen. Sikorskiego, na którego miejsce przyszedł, gen. Sosnkowski wystąpił z deklaracjami politycznymi, stojącymi w sprzeczności z całym polskim obozem demokratycznym. Z chwilą jednak, kiedy został on naczelnym wodzem a specjalnie gdy propaganda sowiecka uczyniła zeń cel dla swoich ataków na Rząd Polski uważaliśmy, że należy gen. Sosnkowskiego wygrodzić z polityki i pozwolić mu spełniać swą funkcję czysto wojskową. Niestety gen. Sosnkowski do tej funkcji się nie ograniczył. I oto 22 września Rząd Polski zwrócił się do Prezydenta Raczkiewicza z jednomyślnie przyjętą uchwałą domagającą się odwołania gen. Sosnkowskiego z jego stanowiska. Uchwała ta jest dla nas miarodajna. Powzięcie jej przez nasz Rząd w sposób jednomyślny i po długim namyśle świadczy, że sprawa dojrzała do tego tylko rozstrzygnięcia.

Niestety ostatecznej decyzji, która jest w ręku Prezydenta, do tej pory niema. Wytworzył się stan najgorszy, dający pole dla wszelkiej intrygi i wtrącania się obcych czynników. To też krajowe czynniki polityczne słusznie i jednomyślnie podkreślają konieczność szybkiego wprowadzenia w życie uchwały Rady Ministrów i nie robienia ze sprawy personalnej problemu nad miarę wielkiego.

Sprawa gen. Sosnkowskiego stawia pod znakiem zapytania słuszność dotychczasowej metody załatwiania problemu naczelnego kierownictwa wojska. W naszych stosunkach przyjął się zwyczaj traktowania naczelnego wodza jako swego rodzaju „wodza narodu”, co bardzo ciążyło na demokratycznej treści życia państwa, doprowadzając do takich wynaturzeń, jakie obserwowaliśmy za czasów Rydza Śmigłego, faktycznego „wodza Ozonu”. Gdyby przy okazji kryzysu na tym stanowisku udało się i tę zasadniczą sprawę uregulować, byłoby to wielkim krokiem naprzód w kierunku demokratyzacji życia polskiego.

W kilku wierszach

Do Londynu nadchodzą wiadomości o głodzie jaki po 8 tygodniach walk powstańczych panuje w Warszawie. Ludność Warszawy—podaje Londyn—zmuszona jest do wyłapywania i jedzenia psów. Ilości zaopatrzenia zrzucanego z powietrza są nie wystarczające.

Sztokholm donosi, iż w czasie debat w Izbie Gmin, lord Vansittart postawił wniosek, aby Niemcy były okupowane nietylko przez trzy mocarstwa aliantów ale i przez wszystkie inne Narody Zjednoczone, m. in. przez Polaków.

Z Brukseli donoszą, że utworzony wczoraj nowy rząd belgijski składa się z 19 ministrów, w tym 7 katolików, 5 socjalistów, 3 liberałów, 2 bezpartyjnych i 1 komunistów. Premierem został szef emigracyjnego rządu belgijskiego Pierlot.